

Górnosłazak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

"Górnosłazak" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 30 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 1 mk. 72 fen. — "Rodzina chrześcijańska", wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — "Górnosłazak" z "Rodziną chrześcijańską" kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośnikiem do domu 45 fen. więcej.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:
8-go Listopada: Gotfryda.

Wschód słońca:
godz. 7 minut 7

Zachód słońca:
godz. 4 minut 20

Jmiona słowiańskie:
8-go Listopada: Sędziwój.

Bezmyślność polityczna.

Mamy dziś na Śląsku naczelną władzę w polskim Komitecie wyborczym. Komitet ten wydał w swej odezwie hasło, że w sprawie wyborów do sejmu należy zachować abstynencję czyli wstrzymać się od wszelkiej agitacji za lub przeciw kandydatom w pierwszym rzędzie centrowym. Jedyny wyjątek stanowi okręg pszczyńsko-rybnicki, gdzie postawiono kandydatów narodowych.

Cóż atoli robi "Katolik"? Najpierw zabral się do polecenia kandydatów centrowych w pszczyńsko-rybnickim, to znaczy: "Katolik" wyłamał się z pod wpływów swej naczelnej władzy i nie usłuchał jej. Pozwolono mu wprawdzie w sprawie wyborów w tym okręgu zachować abstynencję, ale nigdy nie upoważniono go do polecenia swym czytelnikom kandydatów centrowych. To jest pierwszy jaskrawy fakt, świadczący o wyłamaniu się "Katolika" z pod swej naczelnej władzy i zrywaniu solidarności narodowej.

Następnie "Katolik" polecał i polecał we wszystkich innych okręgach wyborczych kandydatów centrowych, chociaż mu to nie wolno. On się zobowiązał do milczenia. Centrowcy mieli sami wydobywać kasztany z ognia i przekonać się, że bez pomocy Polaków niczego zrobić nie mogą.

Ale "Katolik" tak przywykł do fartuszkowania centrowej, że bez niego ani rusz. Raz grozi centrowcom, potem znowu brnie z nimi naprzód na przelaj, że takiej polityki nikt zrozumieć nie może. Jeżeli sprawa pójdzie tak dalej, niebawem staniami na tym samym punkcie polityki narodowej, na którymśmy stali przed wyborami do parlamentu: "Katolik" pójdzie za centrowcami, reszta gazet polskich stanie — jak dotąd — na stanowisku polityki polskiej.

Radzimy więc "Katolikowi", aby przestał umizgać się do centrowców, bo potem go nie wyciągnie z bryli ani żadne towarzystwo ludowe ani żaden komitet wyborczy. Na Śląsku gazety po polsku pisane mają dziś tylko dwie drogi do oboru: albo uprawiać czysto narodową politykę albo iść ręką w rękę z centrowcami. "Katolik" natomiast chciałby się umizgać do obu partii, aby z nikim nie zarwać, z nikim nie zepsuć. Słusznie też pisała o nim niedawno "Oberschlesische Grenzzeitung", że się tak kręci i chwieje, jak chorągiewka na dachu. Bardzo to lichy dla niego świadectwo, ale zupełnie trafne. On sobie wprawdzie obecnie sztydzi z takiej krytyki, bo wie, że ma poza sobą przeważnie bezmyślną masę, które słuchają ślepo jego rozkazów, ale rychlej czy później otworzą mu się oczy.

Wobec tego nie mamy bynajmniej zamiaru wdawać się w dłuższe rozprawy z "Katolikiem". Natomiast zwracamy czytelnikom naszym uwagę na tę chwiejność "Katolika" i wzywamy każdego, kto kocha naszą sprawę narodową, aby otwierał swym bliźnim oczy na jego postępowanie. Obecnie nadchodzą długie wieczory, ludzie mają więcej czasu i tem częściej będą mieli sposobność do omawiania między sobą naszych spraw bieżących. Niech tedy poświęcą trochę czasu także należytej ocenie zachowania się "Katolika". To musi poskutkować.

Podobnie, jak "Katolik", postępują sobie "Nowiny Raciborskie", które pełnemi żaglami płyną do przystani centrowej.

Co za bezmyślność polityczną! Centrowcy postępują wrogo w dwóch okręgach wyborczych przeciwko kandydatom narodowym: W Pszczyńsko-Rybnickim i w Opolskim, gdzie kandydaturę pana majora Szmuli powinniśmy uważać za polską.

Otóż rozum polityczny nakazywałby każdemu, aby centrowcom płacono pięknem za nadobne. Jeżeli wy występujecie wrogo przeciwko naszym kandydatom, my nie będziemy w innych okręgach polecałi waszych. Centrowcy tak pouczeni, przestraszyliby się i weszliby na drogę układową, jedynie rozsądną w obecnym położeniu politycznym. "Katolik" atoli "Nowiny Raciborskie" ułatwiają im niezmiernie robotę i każą im sobie sztydzić z nas. Poczóż dopiero układy i porozumienie się, jeżeli polskie pisma nas polecają, powiedzą sobie centrowcy!

Dla tego wzywamy usilnie naszych czytelników, aby wszędzie tam, gdzie postawiono kandydatów narodowych, jak najusilniej agitowali za nimi. Tam zaś, gdzie Polacy nie kandydują, niech czytelnicy nasi zupełnie się wstrzymają od udziału w tegorocznych wyborach. Niech centrowcy się w ten sposób przekonają, co my znaczymy.

Jeszcze czas do paraliżowania polityki "Katolikowej". Pomóżcie nam, rodacy, doprowadzić sprawę naszą do zwycięstwa. Porażka centrowców będzie naszym zwycięstwem, bo dopiero wtedy zrozumieją, że im nie wolno nas lekceważyć; dopiero gdy tu lub owdzie przepadną, ochłoną z swej zapalczywości zaborczej i zaczną się z nami porozumiewać. Pamiętajcie o tem, kochani czytelnicy, że centrowcom nie chodzi bynajmniej o wiarę. Gdyby tak było, byłiby przy wyborach do parlamentu w Wschowsko-Leszczyńskim głosowali na radcę duchownego, ks. Mojżkiewicza; tego atoli nie uczynili, lecz szli ręką w rękę z masonami i obalili w ten sposób kandydaturę kapłana Polaka. Pamiętajcie o tem, kochani bracia, i sygnijcie tę prawdę w oczy każdemu, kto wam będzie przebąkał o tem, że nie można wstrzymywać się od głosowania, jeśli miał przepaść przy wyborach katolik. Dziś sejm pruski nie będzie obradował nad bytem wiary katolickiej w Prusiech, bo rząd wie dobrze, że z katolikami nie wolno mu zadzierać. W sprawach polskich zaś taki Ballestrem lub Falin nie stoją wiele wyżej jak pierwszy lepszy hakatysta, bośmy to bardzo dobrze widzieli na zebraniach centrowych w czerwcu, gdzie każdego wyrzucano za drzwi, jeśli miał śmiałość krytykować centrowców.

Ostateczne hasło nasze jest więc takie: Centrowcy albo się będą z nami układali, albo my się wstrzymamy od agitacji za ich kandydatami, a potem niech się stanie, co chce.

"Krygerferajny a polityka".

Wciąż przypominamy czytelnikom naszym i zwolennikom ruchu narodowego i ludowego, że największą szkodę naszemu życiu narodowemu i politycznemu przynoszą związki wojskowe. Niedawno zwracaliśmy na to uwagę, a dziś znowu nam wypada zapisać w na-

szych łamach akt polityczny, który znamienity jest dla roboty związków wojskowych, które twierdzą, że nie są politycznymi. Związki wojskowe wydały rozkaz, aby żaden członek przy wyborach do sejmu nie oddał głosu socjaliście.

Nie idzie nam tu o to, abyśmy mieli bronić socjalnych demokratów, bo każdemu wiadomo, że jesteśmy ich przeciwnikami politycznymi. Ale to, co zrobili "krygerzy" socjaliści, zrobili poprzednio już nam, wydając do swoich członków zakaz czytania pism naszych. A zresztą wiadomą jest rzeczą, że u nas na Śląsku najzaciętszymi wrogami ruchu narodowego i ludowego są "krygerzy". Przy łada sposobności wydadzą znowu jakiś ukaz, aby członkom nie wolno było należeć do towarzystw polskich lub głosować na kandydatów polskich. Szczególnie robotnikom polskim panowie pracodawcy i ich urzędnicy chcą nałożyć kandydatury polityczne przez "krygerferajny".

Dla tego też to tak niektórzy dyrektorzy kopalń i hut robotników groźbami i prośbami napędzają do związków wojskowych, składki do nich odciągają przy wypłacie i nieraz uciskają robotników za to, że nie chcą wstąpić do tych związków. Teraz świadomość narodowa i polityczna rośnie na Śląsku. Bracia robotnicy! Pracujcie tylko usilnie nad tem, aby między Wami panowała zgoda i jedność, aby wspólnie stawali w obronie wspólbrata, a wtedy zrzućmy łatwo te kandydatury niemieckie nałożone nam w postaci "krygerferajnow".

Ważne dla robotników.

Urząd zabezpieczeń rzeczy wydał niedawny wyrok bardzo ważny dla robotników. Dotychczas było zawsze tak, że robotnikom, którzy powoli wskutek szkodliwych dla zdrowia wpływów pracy, którą wykonywać musieli, nie przyznawano renty od wypadku, gdy stali się niezdolnymi do pracy.

Teraz wyżej wspomniany urząd w przeciwnieństwie do dwóch niższych instancji orzekł, że takie powolne uszkodzenie zdrowia robotnika należy uważać za nieszczęśliwy wypadek i płacić poszkodowanemu rentę od wypadku. Chodziło tu o chorobę wskutek zatrucia ołowiem. W tych wypadkach nigdy jeszcze renty nie przyznano. Poszkodowany w tym wypadku nie był długo pracował w hucie przy ołowiu, ale zachorował się, a wszelkie objawy choroby wskazywały na to, że się zatrul ołowiem. W uzasadnieniu powiada wyrok, że za zwyczaj za nieszczęśliwy wypadek należy uważać zdarzenie nagłe, stojące w bezpośrednim związku z pracą wykonywaną. "Choroba ołowiana" niemal zawsze powstaje po długoletniej pracy, czego w danym wypadku nie było, bo poszkodowany pracował niedługo. Chociaż w tym wypadku nie zdarzyło się nagłe nieszczęście, wynika jednak, że w krótkim czasie wnioskodawca uległ chorobie i dla tego należy uważać to jako nieszczęśliwy wypadek i przyznać mu rentę.

Kiedyż nareszcie nadejdzie czas, że rentę przyznawać będą także robotnikom, którzy utracili zdrowie w pracy a potem muszą cierpieć biedę i głód. Ilu to górników nabawiło się reumatyzmów przy pracy w wodzie i stało się niezdol-

nymi do pracy! Ilu to hutników straciło zdrowie wskutek trujących gazów, a ci wszyscy nic a nic nie otrzymują!

Polska.

Zabór pruski.

Niemiecka akademja w Poznaniu a klerycy polscy.

W środę ubiegłą otwartą została w Poznaniu akademja niemiecka. Do niej mają uczęszczać także polscy klerycy poznańscy, bo władza duchowna udzieliła "pozwolenie" klerykom uczęszczania na wykłady do nowej germanizacyjnej akademji. Tak doniósł "Tageblatt" a potwierdził to "Kurier P.", organ wyspy tureckiej w następujących słowach:

Jak się z kompetentnego źródła dowiadujemy, pozwoliła (!) władza duchowna ks. ks. klerykom seminaryum poznańskiego na uczęszczanie na prelekcje w nowej tutejszej akademji w godzinach popołudniowych od 1 do 6. Wybór prelekcji, przy którym korzystać będą ks. ks. klerycy z wskazówek, udzielanych im przez ks. Regensa seminaryum, pozostawiony im będzie do woli.

Tę samą wiadomość podał "Dzien. Pozn." w następującej formie:

"Niemiecka akademja. Wielka wrzawa (!) o udział naszych kleryków w akademji niemieckiej, kończy się na tem, że pozwolono (!) klerykom brać udział w prelekcjach, które się odbywać będą między 1—6. O przymusie (!) niema mowy. Jest także wersja, że dozwolono tylko słuchać katolickich prelegentów, których ma być pięciu. Nie mieliśmy czasu sprawdzić tego.

Wobec powyższych doniesień pisze "Dzien. Berl.":

Na polszczyznę mniej dyplomatyczną przetłumaczywszy, co piszą oba wielkie pisma poznańskie, znaczy to, że władza duchowna znowu uległa parciu rządu i "pozwoliła" klerykom na żądane przez niego uczęszczanie ich na prelekcje instytucji, założonej nie czasem dla pielęgnowania na niej nauki jako takiej, ale, jak opiewają jej statuta, dla wzmożenia niemieczyny w polskich dzielnicach.

Obawiano się po prostu, że akademja hakatystyczna, nie udzielająca promocyi naukowych, świecić będzie na prelekcjach pustkami, więc brak niemieckich słuchaczy mają zastąpić polscy klerycy, którym miłościwie "pozwolono" uczęszczać na prelekcje.

Później utworzył rząd w akademji wydział teologiczny i władza duchowna znowu "pozwoliła" klerykom na prelekcje uczęszczać, aż w końcu rząd w ogóle istnienie seminaryum duchownego uzna za zbyteczne.

Rzecz oczywiście nie warta — wrzawy!

Zabor austriacki.

Zamknięcie sejmu galicyjskiego.

W środę w nocy została zamknięta sesja sejmu galicyjskiego. Wyniki obrad nie są zbyt pocieszające. Dla tego, że sejm nie został odroczony, lecz zamknięty. Wszystkie niezłatwione sprawy, a tyle ich pozostało, będą musiały uleść ponownemu rozpatrzeniu od początku. Nie podobna powstrzymać się od gorzkiego uczucia względem tych, co mogli wpłynąć, ażeby Sejm został odroczony, a nie zamknięty.

Wielkopolska.

— W tych dniach jeszcze rozpoczyna tutaj budowę nowych wodociągów, począwszy od tutejszego zbiornika, następnie wzdłuż ulicy hutniczej aż do Chorzowa, który w ostatnim czasie bardzo cierpiał dla braku wody. Chorzów bowiem otrzymuje dotąd wodę z starych wodociągów fiskalnych, jednakże ilość otrzymanej wody nie wystarcza.

— Jakies dwie dziewczyny zwały pewne 3-letnie dziewczę na podwórze, gdzie wyjęły mu z uszu złote kolczyki, wartości 10 m., poczem uciekły. Jedną z rafinowanych złodziejek udało się jednakże już wysledzić.

Bytom. W ubiegłą niedzielę z powodu wielkiego natłoku ludzi na cmentarzach złodzieje kieszonkowi — jak się zdaje — robili dobre interesy. Na jednym miejscu znaleziono nie mniej niż więcej jak 4 portmonetki próżne, z których złodzieje kieszonkowi oczywiście wybrali pieniądze.

Bytom. W nocy z wtorku na środek urządziła tutejsza policja obławę, której wynikiem był dość obfity. W szopie, znajdującej się w pewnym ogrodzie, schwytano 6 osób, a dalsze 3 osoby urządziły sobie legowisko w wozie od mebli przy ul. Gräupnera. Wszystkim tym dała policja bezpłatny nocleg w koście.

— We wtorek przed południem zjawiał się w tutejszej oberży Zawiszy jakiś młody człowiek, liczący może 23 lata, w brunatnym płaszczu i czarnym kapeluszu i zaczął sobie w najlepsze zajadać i zapijać. Następnie przez chwilę udawał, że śpi przy stole, lecz gdy gospodarz na chwilę się oddalił, nieznajomy czempredziej chyłkiem się wyniósł, nie zaplaciwszy oczywiście za jadło i picie.

Oszust opowiadał przedtem gospodarzowi, że nazywa się Wieczorek, lecz pewnością nie jest to jego prawdziwe nazwisko.

Chropaczów. W tutejszym obwodzie dominialnym zblakowało się jakieś małe dziewczę, które ani nie wie swego nazwiska ani miejsca zamieszkania rodziców. Dziecko to, liczące 4—5 lat, ma na sobie zbrudzone i potargane suknie, a nie ma obuwia ani nakrycia głowy.

Zabrze. Podług najnowszego obliczenia wynosi liczba mieszkańców 23,254 osób, podczas gdy w roku poprzednim tylko 21,477. Przybyło zatem w ciągu ostatniego roku 1777 osób.

W Lubocie (pow. lubliniecki) stwierdzono wściekliznę, i jest nakazano psy wiązać w Btuisku i okolicy przez trzy miesiące, psy chodzące wolno muszą mieć kaganiec na pysku.

Raciborska Kuźnia. W środę, dnia 4-go b. m. rano o godz. 4^{1/3} oddał ducha Bogu po długich cierpieniach nasz ks. proboszcz Ryszard Hampel. Dzień przedtem zaopatrzył go św. Sakramentami ks. Wątróbka z Kędzierzyna. Zmarły liczył 65 lat, był do roku 1883 kapłanem w Markowicach, odtąd zaś zarządzał przez 20 lat naszą parafią. Miał też wielkie pragnienie choć raz odprawić nabożeństwo w nowym kościele, który był poświęcił zeszłego miesiąca. Nie-tety śmierć nielościwa niezastosowała się do jego życzeń. N. o. w p.

Poznań. Traktat pomiędzy fiskusem wojskowym a miastem w sprawie zniesienia części fortyfikacji już dawno zawarty, a mimo to wały jak stały tak stoją. Sprawą tą zajmuje się „Pos. Ztg.“ i pisze, że podobno jeszcze odbywają się jakieś dalsze narady, lecz nikt nie wie, w jakim celu. Konferencja, dotycząca zniesienia wałów, odbyta niedawno u naczelnego prezesa, również otoczona jest dotąd najgłębszą tajemnicą. Wskutek tego w mieście pojawiają się rozmaite nieprzyjemne pogłoski. Podobno różnice zdań panujące pomiędzy przedstawicielami miasta a fiskusa wojskowego były tak zasadnicze, że członkowie konferencji rozeszli się w wielkim rozdrażnieniu, a o zgodzie na razie nie ma mowy. „Pos. Ztg.“ domaga się wyjaśnienia tej sprawy ze strony powołanej, co zdaniem jej może nastąpić tem łatwiej, że do tajemnicy urzędowej niktogo nie zobowiązano.

Gniezno. Nauczyciel w Obórcie, w powiecie gnieźnieńskim nie zezwolił na przejęcie całej listy wyborczej, tylko każdemu prawyborcy zgłaszającemu się do niego sam oznajmił, czy jest zapisany, czy nie. Pomimo tego, że prawo tak przepisuje, pomimo tego, że landrat w tygodniku powiatowym wyraźnie ogłasza, że listy wyborcze są wyłożone dla każdego (zu Jedermanns Einsicht), pomimo tego, że wie już to każdy robotnik, pomimo tego wszystkiego nauczyciel w Obórcie uważa spisy wyborcze jako tajemnicę urzędową. — Przypnać należy panu nauczycielowi w każdym razie bez tronuść, bo ani Polakom ani Niemcom (!) nie pozwolił przeglądać list wyborczych, tylko z wszelką gotowością udzielał sam każdemu informacji, ale tylko tyczącej się jego osoby. — Protest do landrata wysłany.

Proces o podsunięcie dziecka.

(ciąg dalszy.)

Berlin, 4 listopada.

Pod rozpoczęciem rozpraw dzisiejszych stał między innymi obrońca Chodziszner wniosek, aby ze względu na to, że hr. Hektor Kwilecki oświadczył, że dobra wróblewskie są tak zmarnowane, że ich objęcie nie byłoby dla niego bynajmniej dobrym interesem, — przedłożono akta gruntowe Wróblewa, z których wykazać można, że objęcie Wróblewa byłoby wprost świetnym interesem. Pierwszy prokurator oświadcza na to, że sam już przedtem uznał to za konieczne, i poczynił już też odpowiednie kroki.

Następnie przesłuchiowano wdowę Walentynę Andruszewską, która jest szwagrową Jadwigi Andruszewskiej, głównego obciążającego świadka. Walentyńska A. przypomina sobie, że Jadwiga A. często się skarżyła w listach na złe obchodzenie się z nią hrabiny, przyczem nadmieniała, że mogłaby hrabinie wyjawieniem pewnej tajemnicy bardzo zaszkodzić. Skutkiem tego mąż Walentyńska A. spisał do protokołu wszystkie przeciwko hrabinie skierowane oskarże-

nia, dotyczące „tajemnicy“, a gdy Jadwiga A. i nadal skarżyła się na złe obchodzenie się z nią, świadek napisała list do hrabiny, odgrając się, że wyjawia wiadomą jej tajemnicę, jeżeli hrabina nie przestanie tak złe się obchodzić z jej szwagrową Jadwigą A.

Skutkiem tego listu hrabina zaprosiła ją raz do Wróblewa i bardzo ją uprzejmie i gościnnie przyjęła, wyznaczając jej miejsce przy stole między sobą a hrabią. Wszystko to bardzo jej podobało, a tem więcej jej się nie podobało, że z swą szwagrową Jadwigą A. ani się nie mogła na osobności rozmówić. Wszystko to po powrocie do domu opowiedziała swemu mężowi, który byłby z pewnością poprowadził dalsze badania, lecz w tym czasie właśnie umarł. Sprawą tą zajął się odtąd jej szwagier Hechelski.

Na zapytanie obrońców przyznaje świadek, że z powodu spuścizny po jej mężu przyszło do niemilego procesu między krewnymi, przyczem Jadwiga A. posadziła ją (świadka) o sprzeniewierzenie, oszustwo i krzywoprzysięstwo. Śledztwa w tej sprawie jednakże zaprzestano, gdyż nie uznano za miarodajne świadectwo Jadwigi A., ponieważ była ona w całej tej sprawie bardzo interesowaną. Później jednakże się pogodzono, a nawet świadek Walentyńska A. przyjęła do siebie Jadwigę A., już dość długo po wyjściu jej z Wróblewa.

Przewodniczący zapytuje następnie świadka, czy uwierzyła wszystkiemu, co Jadwiga A. swego czasu jej i mężowi opowiadała. Świadek opowiada, że początkowo nie chciała dać temu wiary, lecz wobec stanowczego twierdzenia Jadwigi A. w końcu uwierzyła; ona jest wprawdzie bardzo nerwowa, ale nie gadatliwa, tak że można jej wierzyć. Sw. słyszała też o tem, że hrabina miała mówić, że wprawdzie postarała się o chłopca na ten przypadek, gdyby miała porodzić dziewczę, ponieważ jednakże urodził się chłopiec, więc tamtego odesłała z powrotem.

Obrońcy starają się przez liczne zapytania, stawiane świadkowi, stwierdzić, że Jadwiga A. musi być niepoczytalną umysłowo, skoro mogła w wspomnianym procesie tak niesłychane i ciężkie oskarżenia podnosić przeciwko Walentyńskiej A. Obrońca mec. Ryckowski każe jej poświadczyć, że hr. Mieczysław Kwilecki cztery razy ją odwiedził.

Następują przesłuchy świadka Stefana Andruszewskiego, zony cukiernika z Poznania i również szwagierki Jadwigi Andruszewskiej. Świadek zeznaje, że od swej teściowej Anieli Andruszewskiej z Wróblewa otrzymała pozwolenie odbiorania dla niej przeznaczonych listów. Raz też przez pomylkę otworzyła list teściowej, przysłany z Krakowa i pisany po polsku, a treść jego w wielkie wprowadziła ją zdumienie. Między innymi bowiem wyczytała mniej więcej tak: „...Ponieważ od dłuższego czasu Pani wcale się nie odezwiała, więc sama muszę się zapytać, czy mnie Pani wreszcie teraz zechcesz wynagrodzić za moje zabiegi, bo przecież nie możesz Pani żądać, abym się za darmo fatygowała i trudziła. Musisz mi też Pani jeszcze donieść, gdzie to dziecko się znajduje, gdyż ojciec chce to wiedzieć,

mając zamiar ożenić się z tą dziewczyną. Zafatw Pani tę sprawę szybko i dobrze, gdyż w przeciwnym razie musielibyśmy jeszcze iść przed sąd...“ Przeczytawszy powyższe słowa, była bardzo zdumiona i przestraszona i natychmiast powiadomiła o tem męża, który jej zaraz kazał list odesłać do teściowej do Wróblewa, ona jednakże tego nie uczyniła, lecz napisała jej tylko o tem, a gdy później teściowa przybyła do Poznania, chciała się od niej coś więcej w tej sprawie dowiedzieć, lecz teściowa oświadczyła, że to bardzo blaha i mało znacząca rzecz i wogóle bardzo wymijające dawała odpowiedź.

Świadek dorozkarcz Wilke z Berlina przypomina sobie, że w r. 1897 krótko przed urodzinami cesarskimi wioził dwie zawołowane i słabo po niemiecku mówiące panie z ulicy cesarzowej Augusty na śląski dworzec i z powrotem. Podczas jazdy na dworzec miała jedna z tych pań mały kuferek w ręku a druga jakieś zawiniątko pod płaszczem, zato z dworca wróciły już bez kufereka, lecz zawiniątko miały jeszcze przy sobie. Na zapytanie przewodniczącego, czy owymi paniami mogły być oskarżone Knoska i Chwialkowska, odrzekł że Knoska w żaden sposób, lecz co do Chwialkowskiej to mogłoby być możliwe.

Następnie przesłuchiowano kilka robotnic z Wróblewa, które wszystkie bardzo złe świadczą o Jadwidze Andruszewskiej. Jedna z nich oświadcza, że Jadwiga A. powiedziała kiedyś w rozmowie, że chłopiec jest dzieckiem hrabiny i jest jej podobny, jak jedno jajo drugiemu.

Kupiec Hechelski zeznaje podobnie jak Hektor Kwilecki i podnosi, że dowiedział się, że niejaka Radwańska z Krakowa odwoziła dziecko jako matka do Berlina. Świadek twierdzi dalej, że od hr. Hektora Kwileckiego otrzymał tylko 8000 mk na kosztą prowadzonego śledztwa i że więcej mu nie nie oblicywano.

Dalszy ciąg rozpraw nastąpi w czwartek.

Sprawy towarzystw.

Bytom. Towarzystwo gimn. „Sokol“ urządziło w sobotę, dnia 7-go listopada na wielkiej sali hotelu „Sanssouci“ ul. Dworcowa, przedstawienie amatorskie połączone z ćwiczeniami i żywymi obrazami. Odegrane zostaną dwie sztuki i to „Niedźwiedź“ komedycja do słuchu p. budząca w 1 akcie przez A. Czeczowa, i „Nowy rok“, wesoła krotkochwyt w 1 akcie przez E. Fere. Po przedstawieniu tańce. Otwarcie sali o godz. 6. Początek przedstawienia o godz. 8. wieczorem. Ceny mniej zwykłe, a dla drobów którzy nie zalegają z składkami dają jak 3 miesiące połowę ceny.

Także donosimy szan. druham, że w niedzielę, dnia 8. listopada o godz. 3. po południu w „Berkellera“ ul. Gopwa (Gojsta) przed ok. nasze posiedzenie. Prosimy o punktualne przybycie i o liczny udział. Goście mile widziani. Czolem! Wdzięk!

Krol. Huta. Zarząd Kółka towarzyskiego donosi swoim członkom, iż w niedzielę tego nie mogli się odbyć posiedzenie, ponieważ nasze posiedzenie miało być zamierzane na niedzielę po 11-ym i 12-ym. Zatem zebranie odbyło się w niedzielę dnia 8-go b. m. Członkowie upraszają się o liczny udział. Goście mile widziani. Zarząd!

Boguszowice. Tow. kat. rob. odbędzie swe przyszłe posiedzenie w niedzielę d. 8-go b. m. po południu o godz. 3-ciej w pomieszczeniu p. Śmieci. O liczny udział członków w upraszają. Zarząd!

Louis Taterka, Bytom G. S.

ul. Dworcowa nr. 35 (Bahnhofstr. 35) obok hotelu Sanssouci.

Najtańsze źródło zakupna bielizny

dla panów, pań i dzieci, wełnianej i płociennej.

Halki, bluzki, rękawiczki, pończochy, woalki, firanki, portyery, chodniki, dywany, parasole, laski, krawatki, szelki, kołdry, derki podróżne, kołdry do spania, hafty gotowe i rozpoczęte na suknie i płótnie.

Szkła, porcelany i zabawki, wyroby drzewno, skórzane i galanteryjne.

Żądać znaczków rabatowych.

Rabatu udziela się w gotówce.

Zwagać proszę na okna wystawowe.

L. TATERKA.

KALOSZE dla pań, panów i dzieci tylko pierwszorzędnej jakości.

Cygara tanio!

Adolf Loewy, Bytom G.-Ś.,

ul. Krakowska nr. 20, przy kolejce elektrycznej.

Destylacja hurtowna i winiarnia.

Wódka przy 5 litrach po 40 fen. za litr. — Wyskok winny podwójnie czyszczony 96% przy 5 litrach po 1,30 msk. za litr. — Żytniówka winna 1,00 msk. za litr. — Rum Jamajka czysty i mieszany od 60 fen. za litr. — Nordhäuser i wrocławski 70 fen. za litr. — Likier podwójny 1,00 msk. za litr. — Sok malinowy 1,00 msk. za litr.

WINA

WINA

muszkatołowe I. 48 fen., II. 40 fen., III. 26 fen. — Węgierskie cierpkie i słodkie. — Czerwone (dla małokrwistych). — Reńskie od 1,00 msk. za butelkę. — Samos (podobne do słodkiego węgierskiego) po 1,20 za litr.

Na wesota i chrzciny osobno tanie ceny.

Cygara tanio!

Bank Ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele
otwarty codzień od 8-12 i od 2-4 wyjąwszy
niedziele i święta, udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy
3% za tygodniowym wypowiedzeniem, 3 1/2% za
czwórcrocznym wypowiedzeniem, 4% za półrocznym
wypowiedzeniem.

Od 1-3-go włącznie oblicza się procent za **cały**
miesiąc, od 4-16 włącznie jeszcze za **pół** miesiąca.

PALMIN

czyste masło roślinne

zastępuje całkowicie dwa razy droższe masło sto-
lowe, doświadczone od wielu lat w setkach tysięcy
gospodarstwach, pensjonatach, zakładach, cukierniach.

PRZESTROGA:

W wszystkich składach masła i kolonialnych należy
wyraźnie żądać **PALMIN**.
Nasładownictwa najczęściej nie ma warte.

1. Obrona świętej Częstochowy, historia cudowna a prawdziwa, o Jacku Brzuchanińskim, organizacie Częstochowskim, cena 8 fen. z przesyłką 11 fen.
2. O dawnych pieśniach i o św. Wojciechu, pierwszym pieśniarzu, ułożył A. Wrzesień, cena 15, z przesyłką 18 fen.
3. O naszych pierwszych książkach, dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim, przez Orszę, 50, z przesyłką 60 fen.
4. Krótki rys historyczny i literacki polskiego od czasów najdawniejszych do końca 18 wieku 63, z przesyłką 73 fen.
5. Kto był Mickiewicz? opow. A. X. Orsza, 13, 18 fen.
6. O życiu i dziełach Mickiewicza, 38, z przesyłką 48 fen.
7. Juliusz Słowacki, cena 38, z przesyłką 48 fen.
8. Teofil Lenartowicz, jego pieśni z rysunkami, cena 25, z przesyłką 30 fen.
9. Zbiorek poezji Teofila Lenartowicza, cena 25, z przesyłką 30 fen.
10. Wincenty Pol, zyciorys, 13, z przesyłką 18 fen.
11. Zyciorys naszych najlepszych poetów 16-go stulecia, cena 30, z przesyłką 35 fen.
12. O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego, cena 13, z przesyłką 18 fen.
13. Ignacy Krasiński, biskup warmiński, cena 13, z przesyłką 18 fen.
14. Mikołaj Rej z Nagłowic 13, z przesyłką 18 fen.
15. O życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego, cena 25, z przesyłką 28 fen.

Książki powyższe winien mieć w domu każdy prawdziwy Polak. Z nich, kochani czytelnicy, dowiedziecie się o życiu i dziełach najznakomitszych mężów naszych, którzy jakkolwiek już butwieją ich kości w grobach, jeszcze dziś naszą młodzież i narodem oświaty kaganiec i uczy nas kochać wszystko, co swojskie, co polskie. Kto nam nadesła 4 marki, otrzyma je franko (bez wszelkich kosztów za opakowanie i przesyłkę) do domu. Adresować prosimy na adresach i przesyłkach poniższych:

„Górnoślązak“, Katowice.

Nizkie stałe ceny!

Z wielkiej liczby ofert, tylko kilka przykładów:

Paletoty dla panów
z eskimo, krymeru montagnac i t. d. w beznagannem wykonaniu od 10,50 do 50 mk.

Eleganckie ubrania
po 14, 15, 16, 18, 20, 22, 25 do 45 mk.

Jupy dla panów
z wyprobowanych, trwałych materii, włosow. z podszejką z lama od 5 1/2—22 marek.

Paltoeci dla chłopców
z pelerynami i bez takowych w gustownem wykonaniu od 3—16 mk.

Ubrania dla chłopców
nieprześcigniony wielki sortyment wszelkich nowości od 2—18 mk.

Szlafroki
z double, welura, wellinnée i t. d. z k. borową podszejką sukienką, albo pluszową od 12—24 mk.

Spodnie dla panów
w wązkich, szerszych i szerokich fasonach z bukskinu, kamgaru, szewiotu i t. d. od 2 1/2—12 mk.

Zakład mód Hermann Rosenthal Bytom G. Ś.
Rynek 12. Rynek 12.
Największy skład gotowej garderoby męskiej i chłopczej.

Własna pracownia krawiecka.
Tanie wykonanie eleganckiej garderoby męskiej podług miary w własnej pracowni pod kierownictwem zdolnego krojącego.
Ręczy się za dobre leżenie i beznaganne wykonanie.
Bogato zaopatrzonej skład tylko najmodniejszych materii.

Każdy kupujący z górnośląskiego obwodu przemysłowego otrzyma przy zakupie od 20 mk. z powrotem pieniędże wydane na jazdę na kolej państwowej za przedłożeniem biletu zwrotnego III klasy.

Oglądanie kinematografu bez przymusu do kupna. Ciekawostki nowa serwa.

Piękne narodowe pocztówki.

I. Dwanaście kolorowych z markę franko. Są to np. następujące karty: Wanda, Teofila Sobieska, Krakowianka, dwaj Sokolowie, Słazcy Górale, Krakowiak, Góral nad Mojskim Okiem, typy ludowe i t. d.

II. Piędziesiąt pocztówek w czarnym druku z markę franko. Znajdują się w tym zbiorze pomiędzy innymi: Kosciuszko podług rysunku Oleszczyńskiego (jest to najlepszy portret naszego bohatera), Mieczysław i Bolesław, Korona polska, Korona królowej Jadwigi, Kazimierz Wielki, chleb prądnicki, Kopernik, Sobieski, wierne wyobrażenie szczerbca, Pius X. i t. d.

Kto nadsyła należytość przekazem pocztowym, niech dołączy 5 fen. dla listowego.

Za 2 marki znaczkami pocztowymi lub 2,05 przekazem odbierze się franko obiedwie serye a w dodatku: „Sto pieśni i piosneczek dla dzieci“. Zamawiać pod adresem:

J. Chociszewski, Gniezno—Gnesen.

Henryk Epstein

Rynek 8, Katowice, Rynek 8. Hurtowny skład skór.

Wszelkie gatunki skór od wierzchu, na podeszwy i cholewy.

Skóra dla siodlarzy, tranamiy i t. d. Ścisłe rzetelna obsługa po tanich cenach

Masło stołowe ze słodkiej smietanki codziennie świeże. Netto 9 funtów franko do domu przesyła za zaliczką pocztową na 9 marek. C. Jeczulek, Kamionken b. Regellen (Ostpreussen).

Piękna!

jest gładka, czysta twarz, z młodocym wyglądem młodzieńczej świeżości, biały, miękki jak aksamit płóci i z błyszczącymi włosami. To wszystko wytwarza: Radebeulskie mydło

„Stackenford-Lilienmilch“

od Bergmann & Co., Radebeul-Drasdo Jedyne prawdziwe: „Stackenford“ Po 50 fen. sztuka w Katowicach: w aptece miejsckiej, aptece cesarza Wilhelma, Oskara Kiehlera, drogerii B. Schulza, Hm. Hellera, w Bogucicach w drogerii B. Duglewicza.

Kanarki z Harcu

młode i stare doskonałe śpiewaki (tiefe Hohlroller, Hohl-schockeln, Wasserröller, Plöten und tieflina na sprzedaż po cenie od 4—20 msk.

Fr. Opiełka, Lipiny ulica Kościelna 20.

Dom 2 piętrowy

o 7-miu pokojach oraz 6 morgów pola sprzedaje dla choroby żony z polem lub bez pola. Oferty przyjmuję

Jan Skrzypietz, Smolna 6. Rebnik.

Kuchnia polska, najl. kształa kuchni obywatelskiej. Z fr. przysła 2 m. wys. Lambek, W. Torun (Thorn)

Zaproszenia weselne

wykonuje gustownie i tanio

Drukarnia „Górnoślązaka“.

Starajcie się o wasze działki, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz“

z obrazkami, który wysyła księgarnia spółki wydawniczej „Górnoślązaka“ w Katowicach, Raciborz, Koźlu i Lublińcu za nadesłaniem 30 fen.

Piece

żelazne

najlepszej konstrukcyi poleca tanio

W. Czaplicki

Katowice ul. Jana blisko stacyi kolejowej.